

Magdalena Mikrut-Majeranek / PIEKŁO

ODDZIAŁ RUDA ŚLĄSKA

13 października 2022



fot.Paweł JaNic Janicki,

Heksy z hołdy, scenariusz i reżyseria Zbigniew Stryj, Miejskie Centrum Kultury im. Henryka Bisty w Rudzie Śląskiej.

Czarujące czarownice szukające narzeczonego, diabły zrywające z piekielną przeszłością, ludzie chodzący własnymi ścieżkami i wielka, międzygatunkowa miłość – *Heksy z hołdy*, czyli nowa produkcja Miejskiego Centrum Kultury im. Henryka Bisty w Rudzie Śląskiej to komedia w najczystszej postaci i w dodatku cała po śląsku.

Wiele lat temu pojawił się pomysł stworzenia w województwie śląskim teatru górnośląskiego, wystawiającego spektakle po śląsku dla śląskiej publiczności. Twórcą koncepcji był Marian Makula, który w latach 90. ubiegłego wieku występował w kabarecie *Rak*, a później założył agencję artystyczną *Makula*. Przygotowywał i wystawiał zarówno klasyki literatury, jak i rozmaite widowiska po śląsku. W końcu postanowił stworzyć w Rudzie Śląskiej teatr z prawdziwego zdarzenia. Po wielu latach wizję udało się zmaterializować, ale na siedzibę swojego teatru wybrał inne miasto. W październiku 2016 roku w bytomskich Łągowcach Makula otworzył Teatr Górnośląski. Na jego scenie zaprezentowano m.in. *Pomstę* zamiast *Zemsty* Fredry oraz *Zolyty* zamiast *Ożenku* Gogola. Jednak już po siedmiu miesiącach instytucja zamiesiła działalność. Spektakle po śląsku i o Śląsku powstawały (i powstają) też w Teatrze Śląskim w Katowicach, którego dyrektor Robert Talarczyk chętnie sięga po teksty Szczepana Twardocha poświęcone śląskiej tożsamości. Nie stanowią one jednak repertuarowej dominanty. Ideę tworzenia górnośląskiego teatru udało się wskrześć całkiem niedawno w Rudzie Śląskiej. Na scenie tutejszego Miejskiego Centrum Kultury im. Henryka Bisty, która niebawem będzie działała pod szyldem Śląskiego Teatru Impresaryjnego im. Henryka Bisty, do tej pory wystawiono już trzy sztuki po śląsku: *Gita story* (o suwnicowej z Huty Pokój), *Szeryf z Fryn City* (o wizycie na Dzikim Zachodzie) oraz mające swą premierę w październiku *Heksy z hołdy*. Autorem wszystkich scenariuszy jest Zbigniew Stryj, zabrzaniin, aktor Teatru Nowego w Zabrze i zastępca dyrektora ds. artystycznych tamtejszej sceny. Niewykluczone, że powstający rudzki teatr przyjmie właśnie taką linię repertuarową.



fot.Paweł JaNic Janicki,

Heksy z hołdy to spektakl powstały według scenariusza Zbigniewa Stryja, który odpowiada także za reżyserię i scenografię. Choć to zgoła fikcyjna opowieść rozgrywająca się w świecie pełnym czarów, w dialogi wplecione zostały odniesienia do współczesności. Przykładowo, rudzki Belzebub wskazuje, że prawdziwy diabeł mieszka w podziemiach pod Kremlu. Diaboliczne kostiumy zaprojektowała Dorota Zeliszek, a choreografię przygotowała Agnieszka Ślusarek, z kolei muzyka, korespondująca ze sceniczną akcją, to dzieło Patryka Ołdziejewskiego.

Akcja spektaklu osadzona została w Rudzie Śląskiej, głównie w Nowym Bytomiu, znanym też jako Fryncita oraz Orzegowie i w Bielszowicach, a także na terenie jednej z rudzkich hałd, gdzie swoje siedlisko mają hekсы. Jego bohaterami są diobły (diabły), hekсы (czarownice) i rudzianie, ale pojawia się także utopiec (demon wodny z wierzeń słowiańskich), który był niedoszłym mężem jednej z hekсы. Romans zakończył się, ponieważ wybranek „durś się taplał w stawie” czy skałał do gulika (studzienki kanalizacyjnej), albo pływał w ausgusie (zlewie). W czeluściach pod Fryncitą władzę sprawuje Belzebub, który „robi ino w dni powszednie, a w sobotę i niedzielę fajruje”. Piekielne interesy nie układają się jednak po myśli władcy podziemi, a w sobotę i niedzielę fajruje”. Piekielne interesy nie układają się jednak po myśli władcy podziemi, a w sobotę i niedzielę fajruje”. Piekielne interesy nie układają się jednak po myśli władcy podziemi, a w sobotę i niedzielę fajruje”.

Piekielne interesy nie układają się jednak po myśli władcy podziemi, a w sobotę i niedzielę fajruje”. Piekielne interesy nie układają się jednak po myśli władcy podziemi, a w sobotę i niedzielę fajruje”.

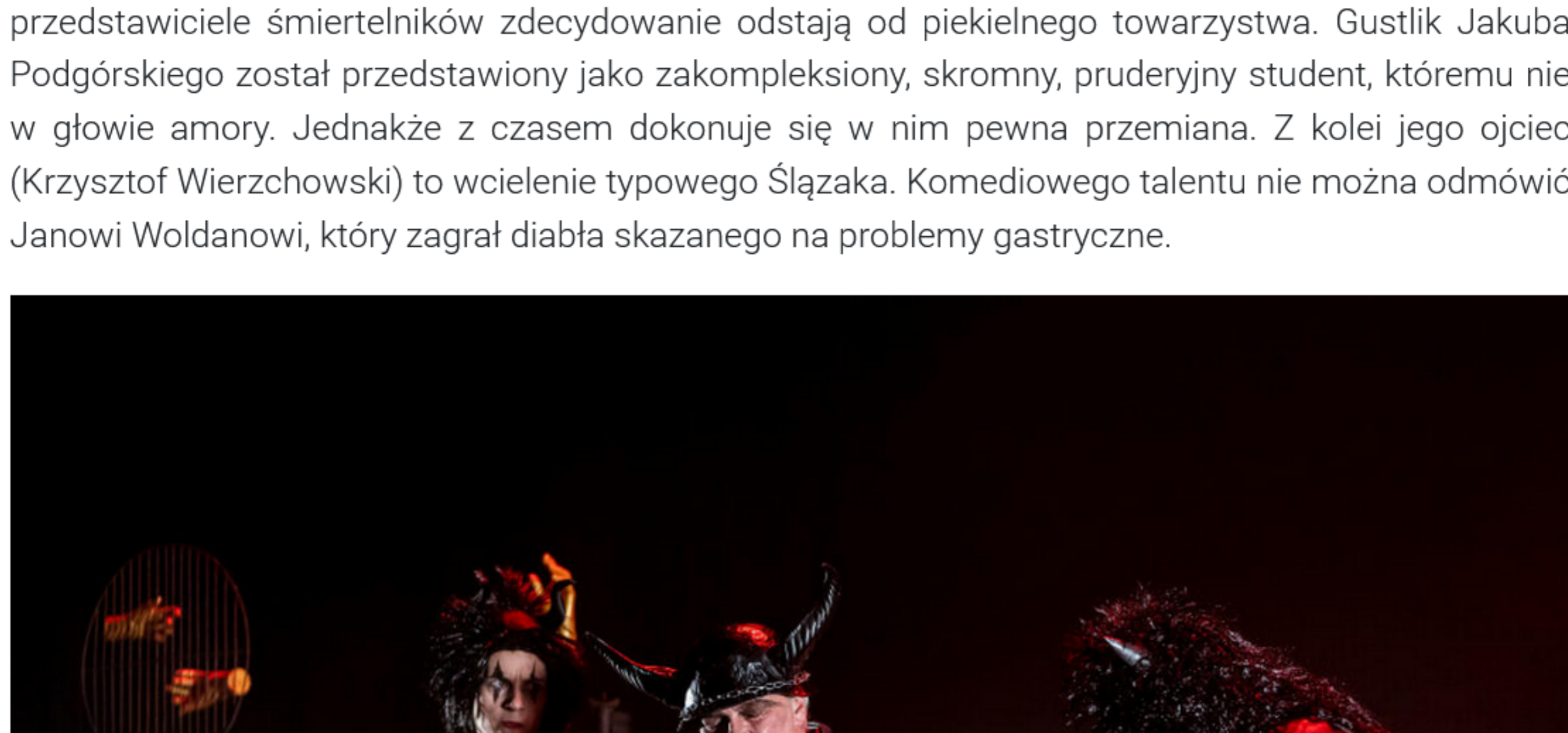
W pewnym momencie akcja nieco się rozjeżdża, pierwotny koncept został zarzucony, a linia fabularna zmienia się. Można odnieść wrażenie, że akcja zbyt szybko zmierza do zaskakującego happy endu. Nie zmienia to faktu, że rymowane śląskie dialogi naszpikowane humorystycznymi powiedzeniami co rusz wywoływały wśród publiczności salwy śmiechu. A o to chodziło artyście.



fot.Paweł JaNic Janicki,

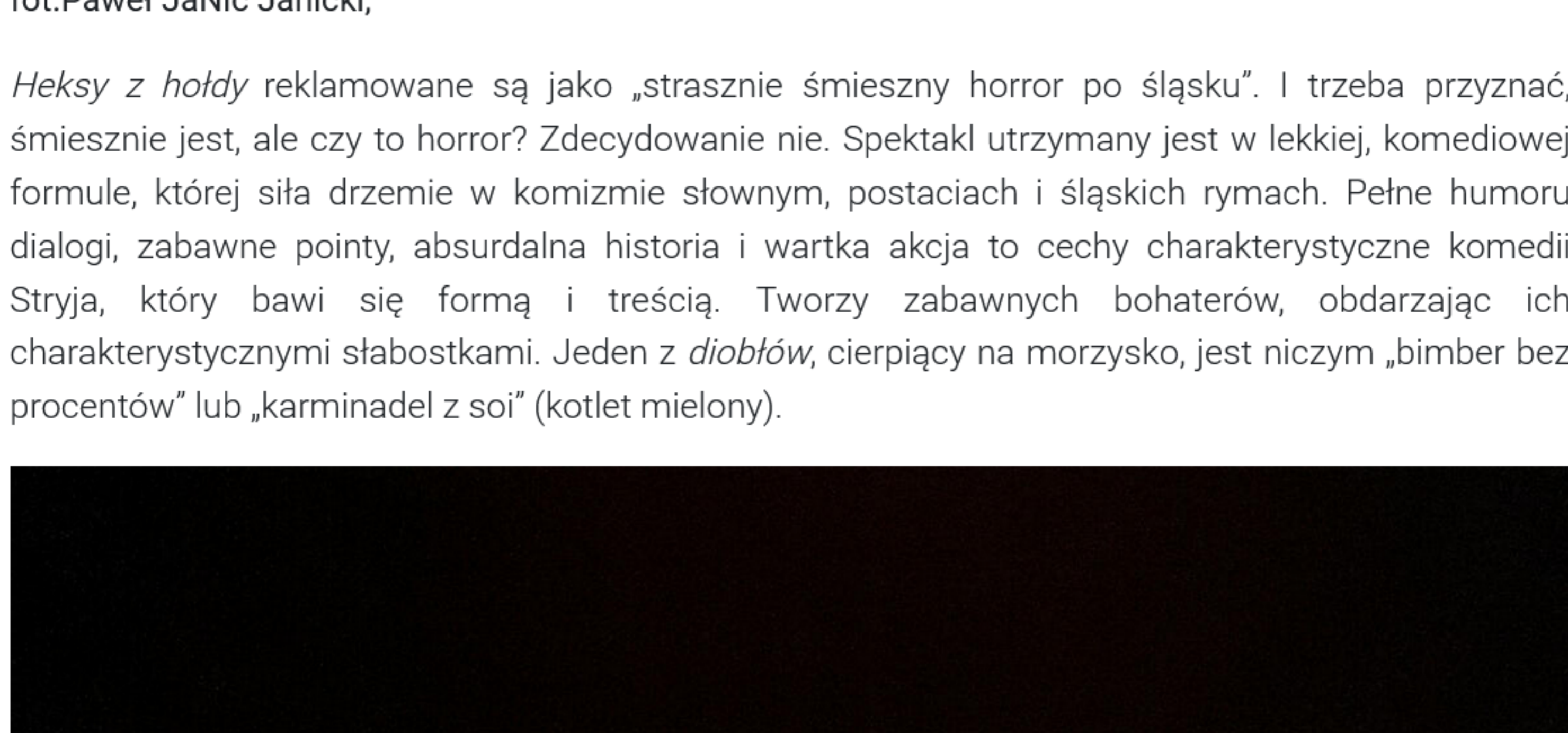
Scenografia jest skromna, ale sugestywna. Przestrzeń tytułowej hołdy wyznaczają pojedyncze krzewy, które zazwyczaj porastają zwałowiska, z kolei dom Gustlika symbolizują fotel, stolik i komoda oraz kultowy odkurzacz, będący pamiątką po PRL-u, a siedzibę Belzebuba – świeczniki przypominające widły zakończone dłońmi i metalowe ozdoby zwisające z sufitu. Dużą rolę odgrywa tu reżyseria świateł i kolory przypisane poszczególnym strefom. W piekle króluje czerwień, na hołdzie – granat, a obszar domu wyznacza ciepłe, żółte światło. Przestrzeń te są wyraźnie wyznaczone.

Bohaterowie są charakterystyczni i charakterni. Twórca spektaklu, Zbigniew Stryj, wcielił się w rolę białolącego Belzebuba, któremu – niczym serialowemu Lucyferowi – zbrzydło zarządzanie piekielnymi włościami. Ubrany jest eklektycznie. Jego głowę zdobi hełm z rogami stanowiący skrzyżowanie niemieckiego stahlhelmu z rogami niesłusznie przypisywanymi wikingom. Do tego czarna, skórzana kurtka i olbrzymi wisior na szyi. Jolanta Niestrój-Malisz – jako paktująca z nim hekxa – jest dostojna, diaboliczna i niczym dumna królowa przewodzi swoim siostrze. Z kolei przedstawiciele śmiertelników zdecydowanie odstają od piekielnego towarzystwa. Gustlik Jakuba Podgórskiego został przedstawiony jako zakompleksiony, skromny, pruderyjny student, któremu nie w głowie amory. Jednakże z czasem dokonuje się w nim pewna przemiana. Z kolei jego ojciec (Krzysztof Wierchowski) to wcielenie typowego Ślązaka. Komediowy talent nie można odmówić Janowi Woldanowi, który zagrał diabła skazanego na problemy gastryczne.



fot.Paweł JaNic Janicki,

Heksy z hołdy reklamowane są jako „straszenie śmieszny horror po śląsku”. I trzeba przyznać, śmieszny jest, ale czy to horror? Zdecydowanie nie. Spektakl utrzymany jest w lekkiej, komediowej formule, której siła drzemie w komizmie słownym, postaciach i śląskich rymach. Pełne humoru dialogi, zabawne pointy, absurdałna historia i wartka akcja to cechy charakterystyczne komedii Stryja, który bawi się formą i treścią. Tworzy zabawnych bohaterów, obdarzając ich charakterystycznymi słabościami. Jeden z *diobłów*, cierpiący na morzysko, jest niczym „bimber bez procentów” lub „karminadel z soi” (kotlet mielony).



fot.Paweł JaNic Janicki,

Rudzka komedia wpisuje się w nurt śląskich spektakli, których punktem wyjścia jest lokalna historia. Poprzez odniesienie do realnie istniejących miejsc pojawia się regionalny koloryt, jednakże bohaterowie są całkowicie fikcyjni. To dobry przykład teatru ludycznego programowanego pod konkretnego odbiorcę. Jak mówią bohaterowie rudzkiego spektaklu: „Są zasady i jest kwas, wszystko w życiu ma swój czas”. Teraz ewidentnie jest kwas na śląsku i jest kwas na śląsku. Mamy do czynienia z boomem na podobne spektakle i renesansem zainteresowania śląską kulturą, który prowadzi do jej popularyzacji. Wiąże się to jednak z pewnym ograniczeniem. Tekst, a przede wszystkim humor opiera się na dialogu i będzie zrozumiały jedynie dla ograniczonego grona odbiorców, a więc osób posługujących się śląskim, a śląska widownia, jak pokazała podczas premiery, świetnie się bawi.

Heksy z hołdy. Scenariusz i reżyseria: [Zbigniew Stryj](#); scenografia: [Zbigniew Stryj](#), przy współpracy [Magdaleny Chrostek](#); choreografia: [Agnieszka Ślusarek](#); kostiumy: [Dorota Zeliszek](#); muzyka: [Patryk Ołdziejewski](#). Obsada: [Anna Białoń](#), [Magdalena Chrostek](#), [Jolanta Niestrój-Malisz](#), [Nina Siwy](#), [Jakub Podgórski](#), [Zbigniew Stryj](#), [Krzysztof Wierchowski](#), [Jan Woldan](#). Miejskie Centrum Kultury im. H. Bisty w Rudzie Śląskiej, prapremiera 8 października 2022.

43 odsłon